

Postawa religijna socynian w konfrontacji z rzeczywistością późnej Reformacji

Autor tekstu: **Jerzy Kolarzowski**

1. Epoka końca jedności chrześcijańskiego Zachodu

Spory i wojny religijne w okresie późnej Reformacji zaczęły wywierać wpływ na postawy i zachowania wielu mieszkańców kontynentu europejskiego [1] i istotnie zmieniały świadomość mieszkańców naszego kontynentu. Różnice w wychowaniu religijnym, odmiennie kształtowały mentalność ludzi z wdrażanymi od wczesnej młodości schematami myślenia i postępowania. Stosunek do tradycji zaczął różnić między sobą Europejczyków. Wypracowywana przez całe Średniowiecze chrześcijańska jedność kultury Zachodu ulegała daleko idącej destabilizacji. Walczące ze sobą różnorodne kościoły w konsekwencji przyniosły odnowienie i przeformułowanie wielu idei znanych od Starożytności ale nie uświadamianych z taką przejrzystością w wiekach średnich. Znaczący wpływ na myślenie, religijność a nawet styl życia nowożytnej Europy wywarli z jednej strony Erazm z Rotterdamu a z drugiej Marcin Luter, mimo, że nie było to głównym motywem ich postępowania. Erazm z Rotterdamu wyniósł na najwyższy piedestał poszukującą i studiującą jednostkę, postawił ją nawet wyżej, niż wszelkie kontrowersje konfesyjne [2]. Socynianie dokonali swoistej syntezy protestanckiej praktyki życia codziennego z najdalej idącym szacunkiem dla nauki i humanizmu traktowanych w duchu Erazma .

Poszczególne konfesje religijne wyłaniając się w dynamice procesów politycznych w zakresie religijnym w większym lub mniejszym stopniu dążyły do odbudowy chrześcijańskiej jedności Zachodu. Oczywiście różniły się między sobą, wskazując na odmiennie elementy prowadzące do możliwości odzyskania ładu i jednolitego obrazu świata. Wszystkie konfesje ugruntowywały zapał religijny i wiarę swoich wyznawców, a kościoły protestanckie poszukiwały właściwych form wyrazu dla prowadzonej działalności misyjnej.

Przedłużający się konflikt u jednych wywoływał postawy fundamentalistyczne, u innych natomiast powodował odwrót od zainteresowania nierozstrzygalnymi sporami teologicznymi. Wśród uczonych poszukiwania prawd pewnych i wartości trwałych, niezależnych od przynależności do takiego czy innego kościoła, zrodziło zapał dla filozofii i nauk ścisłych. Zaczęli więc z jednej strony kształtować fundamenty myślenia naukowego, z drugiej zaś zgłębiać jako ponadczasowe, bo sięgające czasów antyku idee praw naturalnych. Te zupełnie przeciwstawne w swym dążeniu kierunki poszukiwań na przełomie Renesansu i Baroku stawały się punktem wyjścia do budowania nowych systemów filozoficznych. Przemiany te w znaczącym stopniu oddziaływały na każdą z gałęzi twórczości filozoficznej, a w stopniu znaczącym na etykę i teorię polityki.

Z prądów reformacji wyłoniły się zatem pojęcia o istotnym znaczeniu moralnym: pojęcie bezwarunkowych reguł moralnych nie posiadające racjonalnego uzasadnienia, pojęcie sprawcy czynów moralnych, jako istoty suwerennej (z przesłanek tych będzie korzystać odnowione prawo natury) oraz pojęcie świeckiej władzy, która zaczyna kierować się w swych poczynaniach własnymi normami i ich uzasadnieniem [3].

Dla socynian ich odrębna religia miała podobnie ważne znaczenie jak dla innych odłamów protestantyzmu luteran czy kalwinistów. Na ich ukształtowaną religię składał się system podstawowych treści, formujący wszechobejmujące trwałe nastroje i motywacje, którym nadano status takiej faktyczności, że nastroje te i motywacje stawały się rzeczywiste. Socynianie akceptowali cywilizacyjno-kulturowe zdobycze zarówno Renesansu jak i Reformacji i uważali, że nie można ich od siebie oddzielić. W imię przyszłości z tradycji chrześcijańskiej pozostawili zaledwie kilka koniecznych prawd do wierzenia i Pismo Święte traktowane jako wyłączny fundament ich religijności.

Utrzymywali oni, że w prawidłowo zorganizowanym kościele, winny jednocześnie istnieć wolność poszukiwań intelektualnych i wysokie kryteria moralne. Ich zdaniem w tak zbudowanej Wspólnocie będzie możliwe osiągnięcie zbawienia i wykreowanie pożądanego ładu społecznego na ziemi. Socynianie chcieli być ludźmi wolnymi i nauczali „Dobrej Nowiny”, budując jej obraz w oparciu o nauki ścisłe. Z perspektywy ich ideologii, nacechowanej głębokim humanizmem, niemożliwe do zaakceptowania były przede wszystkim te postawy i ideologie religijne, które w swym postępowaniu nie wyrzekły się stosowania przemocy czyli papiestwo i ortodoksja kalwińska.

Socynianie i intelektualiści przełomu szesnastego i siedemnastego stulecia zdawali sobie sprawę z dalekosiężnych konsekwencji i znaczącej skali uruchomionych procesów i zmian, które

wywołała Reformacja. Niemniej nie byli w stanie, zanurzeni w skonfliktowanej rzeczywistości religijno-politycznej, ocenić, które z nich odegrają rolę kluczową, a które mogą być uznane za incydentalne.

Przykładowo w obozie protestanckim tendencje racjonalizacji przekonań religijnych wychodziły na przeciw rozumowemu analizowaniu Pisma Świętego, jednak wynikające z nich spory starano się w sposób istotny ograniczyć, a mimo to nie uniknięto sporów o interpretację Pisma Świętego. Chcąc im zapobiec Luter i Kalwin wyłącznie sobie usurpowali prawo do interpretacji słowa Bożego.

Poza-teologiczne kwestie wyglądały różnie w kościołach oddzielonych. Luteranizm czerpiąc z nominalizmu Wilhelma Ockhama w większym stopniu, niż czynił to Kościół rzymski oddzielił *sacrum* od *profanum* [4]. Sferą *profanum* stało się życie rodzinne i inne przejawy życia potocznego ale też kwestie rządzenia ludźmi, sprawy władzy i polityki [5]. Luter korzystał z poparcia przychylnych mu książąt niemieckich ale kwestie życia religijnego i Kościoła traktował jako sferę dla nich niedostępną, narzucając parafii luteranckiej daleko idącą autonomiczność. Ponadto spór pomiędzy luteranami a socynianami dotyczył istotnych treści eschatologicznych i ich zakresu w warunkach epoki Odrodzenia. Luter, który przejął się zapisem z apokalipsy św. Jana, interpretował go w ten sposób, że liczba zbawionych nie przekroczy stu czterdziestu czterech tysięcy. Gdy inni luteranie jak Ph. Melancton czy U. Zwingli próbowali mu ten pogląd wyperswadować, twierząc, że na tamtym świecie spotkamy wielu ludzi dobrej woli, którzy chrześcijanami nie byli, np. wybitnych filozofów czasów przedchrześcijańskich: np. Sokratesa, Platona i innych, żywo zaprotestował i zareagował z charakterystycznym dla siebie lękiem i oburzeniem. Owo trwożliwe przekonanie Lutera stało się powodem wielu zarzutów, wskazujących na fakt, że reformator ten niewolniczo tkwił przy wąsko — średniowiecznej koncepcji zbawienia [6].

Odwrotnie socynianie, którzy dopuszczali zbawienie wszystkich ludzi dobrej woli oczywiście także tych, którzy z orędiem Ewangelii nigdy się nie zetknęli. Ponadto pod wpływem renesansowego uczonego niemieckiego E. Sonera ale także z inspiracji samego F. Socyna całkowicie odrzucili ideę piekła jako kary niemożliwej, gdyż niewspółmiernej wobec wszelkich wykroczeń słabego i błędzącego ducha ludzkiego.

Inaczej natomiast Kalwin, który próbował dokonać symbiozy tego, co połączyło by praktykę życia społecznego i politycznego z religijnością wspólnotową [7]. Ziemskie bogactwo uważał za przesłankę do osiągnięcia zbawienia po śmierci. Kalwin odstąpił od doktryny religijnej gnębił i krwawo prześladował.

Socynianie uważali postępowanie luteran za niewystarczające, a rozstrzygnięcia Kalwina za skandaliczne i niemożliwe do przyjęcia. Postulowali głęboką religijność na poziomie wspólnoty — gminy i jednocześnie odcinali się od istotnych związków ze strukturami państwa. Jednocześnie socynianie twierdzili, że prawo do indywidualnego dociekania prawdy także w obrębie religii może stać się źródłem innych praw i wolności człowieka. Takie stanowisko powodowało silny opór środowisk protestanckich. Socynianie spotykali się z częstą krytyką, gdyż na podłożu racjonalizmu i logicznych interpretacji Pisma Świętego w pierwszej kolejności odrzucili dogmat Trójcy Św. i w nowatorski sposób interpretowali wiele fragmentów Ewangelii [8]. Musieli zmierzyć się z polemiką wielu teologów, w pierwszym rzędzie z zarzutami teologów kalwińskich, gdyż wielu socynian w pierwszym okresie Reformacji było zwolennikami Kalwina. Obawiali się kalwinów gdyż prężna organizacja kościoła ewangelików reformowanych zdążyła szybko wykształcić liczną grupę pastorów i teologów, broniących religijnych tajemnic. Chociaż obawiali się, że w tych debatach mogą nie odnieść zwycięstwa nie chcieli zrezygnować ze swego antydogmatycznego *credo*, głównie ze względu na postulat wolności człowieka w dochodzeniu do prawdy, w tym prawdy ostatecznej. Prawdy ostateczne były dla nich zawarte przede wszystkim w Biblii. Czego w Biblii nie znajdowali uważali za naleciałość z historii zdeprawowanej kurii rzymskiej, które to naleciałości od czasów antyku rozprzestrzeniły się w kościele rzymskim. Tak więc polemika z teologami innych kościołów w pierwszym rzędzie dotyczyła sporu o granice wolności człowieka w zakresie kwestionowania zastanych prawd religijnych.

2. Religia jako obszar sporów u schyłku Odrodzenia

Fundamentalne pytanie powracające w prowadzonych sporach z innymi grupami protestantów dotyczyło istotnej dla religijności człowieka hierarchii poznawania prawd. Inaczej mówiąc jakiego rodzaju prawdą jest prawda religijna? Czy jest to prawda, która należy do tego samego rodzaju prawd, które może rozpoznawać rozum ludzki? Czy też jest to prawda ponadnaturalna, przekraczająca wszystkie inne, a zatem usytuowana w porządku nadprzyrodzonym? Czy wiedzę

o religii możemy czerpać jedynie z Objawienia, czy też w jej przyswajaniu a także tworzeniu, istotną rolę może odgrywać ludzki rozum. Socynianie w zasadzie opowiadali się za tę drugą koncepcją ale ich stanowisko nie było do końca jednoznaczne. Niejednoznaczność tej kwestii widać szczególnie w poglądach samego F. Socyna, który twierdził, że jeśli religia jest prawdziwa, musi być zgodna z rozumem. Rozum zatem staje się gwarantem prawdy religijnej i ludzkie myślenie dostarcza jej uprawomocnienia. Jednocześnie wypowiadał dobitnie też inną tezę, że rozum ludzki nie jest w stanie samodzielnie dojść do poznania podstawowych prawd dotyczących religii, samego Boga, w tym także prawdy o Jego istnieniu. Religia nie istnieje jako prawda naturalna. Wiedza religijna i wiara nie mają charakteru wiedzy wrodzonej. Nie pochodzą one także wyłącznie z refleksji nad światem. Wszystko, czego ludzie dowiadują się na temat religii, pochodzi z objawienia zawartego w Piśmie Świętym. Spisane Słowo Boże nie może być sędzią, jak tego chcą na przykład ewangelicy, lecz jest tylko normą wiary. Podobnie jest w prawie karnym, gdzie kodeks nie wydaje sam orzeczeń, lecz na jego podstawie wydaje je ktoś inny, mianowicie sędzia [9]. Jeśli więc Pismo Św. jest normą wiary, to musi być ktoś, kto tłumaczy jego prawdziwy sens. W tłumaczeniu Pisma nie należy powoływać się na natchnienie Ducha Św. ani na autorytet instytucji religijnych. W przypadku natchnienia duchowego, jakie można znaleźć w mistycznych wątkach obecnych w innych kościołach protestanckich, możemy ulegać złudzeniu właściwego rozumienia. Takie rozumienie nie posiada jednak kryterium weryfikującego prawdziwość wizji pochodzących z natchnienia.

Socynianie nie negowali faktu, że Bóg jest niezgłębiony i że człowiek nigdy nie będzie w stanie w pełni pojąć Boga. Zwracali jednak uwagę, że argument niemożności ogarnięcia Boga i jego zamierzeń jest przez ich przeciwników nadużywany. Biblia rzeczywiście mówi, że Bóg jest niepojęty w swej mądrości, w swej wszechmocy, w swej zdolności przewidywania wydarzeń, w swej zdolności przenikania ludzkich myśli i uczuć, w swej wieczności, dzięki której istnieje bez początku. Niemniej uważali, że głównie rozum ludzki musi orzekać, czy Pismo Św. naprawdę pochodzi od Boga, a sposób jego interpretacji jest wyłącznie kwestią rozumową. Skoro zatem w Piśmie Św. nie znajdujemy żadnego ustępu dotyczącego Trójcy Świętej czy obcowania świętych należy te kwestie uznać za niepotrzebne, nieprawdziwe naleciałości hellenistycznego Antyku czy zwyczajów pogańskich i w konsekwencji odrzucić.

Godnym wyjaśnienia może być zjawisko polegające na stygmatyzacji obozu radykalnego w końcowej fazie Reformacji. Stygmatyzacja ta polegała na diametralnym rozdzieleniu „liter” Pisma Świętego od historii Kościoła. Socynianie wprowadzili linię graniczną pomiędzy Biblią a zastaną tradycją. Po jednej stronie tej linii znalazło się Pismo Święte — źródło wszelkiej prawdy pochodzącej z Objawienia, po drugiej zaś — historia Kościoła — tradycja postrzegana przez obóz reformacyjny jako zatruta i niezgodna z objawieniem. Trójca Święta należała do tego drugiego, „zatrutego” obszaru wiedzy. Uważali, że rozstrzygnięcie cesarza Konstantyna, które ten wówczas jeszcze poganin podyktował soborowi nicejskiemu z 325 roku jest skandalicznym błędem. Wskazywali ponadto na niezdrowy sojusz łączący papieżstwo z władzą świecką od czasów późno-rzymskich. Władza polityczna uznała religię za najważniejsze źródło zarówno historycznej jak i ponad-historycznej legitymizacji. Religia zaś stała się częścią polityki jako sztuki rządzenia ludźmi. To w pierwszej kolejności M. Serwetowi, a następnie niektórym przedstawicielom środowiska socynian, zwłaszcza S. Lubienieckiemu, zawdzięczamy rozpoczęcie naukowych studiów nad historią chrześcijaństwa, etapów jego rozwoju oraz mniej lub bardziej niechlubnych przejawów aktywności w historii powszechnej [10]

W ten oto sposób socynianie wpisywali się w nurt chrześcijaństwa, negujący ustalenia okresu patrystycznego i późniejszych soborów. Anty-katolicyzm był postawą całej Reformacji, niemniej anty-katolicyzm i anty-papizm socynian szedł bardzo daleko. Wprawdzie nie nazywali papieża jak Luter [11] w swoich kazaniach antychrystem, ale odmawiali Kościołowi Katolickiemu prawa do świętości, głosząc że ci którzy dobrze nie postępują, nie mają podstaw by innym zabraniać swobodnego myślenia. Atakowali także katolików za zawężenie nauki o Duchu Świętym, gdyż byli przeświadczeni, że duch przejawia się w człowieku za sprawą jego umysłowości. A umysłowi ludzkiemu przyznawali pełną autonomię, także w bardzo wielu kwestiach wiary. Tego rodzaju stanowisko socynian wykopywało przepaść wobec głównych skonfliktowanych ze sobą obozów katolickiej Kontrreformacji i Reformacji. W sporach i dysputach rodziło się ponadto wiele ciekawych problemów. Czy da się przeprowadzić ściśle rozgraniczenie, nawet opierając się na literalnym odczytaniu Biblii, które elementy tradycji są zdecydowanie złe, a które obojętne czy pozytywne? Czy kościół jeżeli przetrwa i rozbuduje swoje struktury nie wytworzy własnej alternatywnej tradycji, do której będzie przywiązany w sposób nie licujący z założonym stanowiskiem antytradycjonalistycznym i popierającym ferment religijny jako istotny przejaw duchowości

człowieka? Idąc dalej w tej ekstrapolacji należało by zapytać, czy każdy wchodzący w obręb życia religijnego swojej wspólnoty nie powinien przejawiać postawy wyrażonej symbolicznymi słowami Jezusa „Zburzcie tę Świątynię a ja w trzy dni ją odbuduję”. Na tak postawione pytania żadna ze stron sporu nie znajdowała wystarczająco przekonujących odpowiedzi. Socynianie twierdzili, że wprawdzie zło pojedynczego człowieka może zaszkodzić wielu, to mimo wszystko jest ograniczone. Dopiero, gdy jednostka ludzka włączy się w życie religijne i polityczne jej możliwości czynienia zła w określonych uwarunkowaniach mogą być naprawdę znaczące. A właśnie takie możliwości uzyskali dostojnicy papieżstwa i niektórzy przedstawiciele kościoła ewangelicko-reformowanego. Socynianie zatem wskazywali na te wspólnoty kościelne, które w swej działalności nie wyrzekły się przemocy a nawet używały świeckiego ramienia sprawiedliwości w stosunku do oskarżonych o herezje, uważając taką aktywność za jak najbardziej słuszną formę działalności kościelnej. Zdaniem socynian następstwem jednostronnej radykalizacji — fundamentalizm wiary prowadzi do zanegowania miłości bliźniego w stosunku do odmiennie wierzących i całkowity zanik tolerancji, prowadzący do zbrodni dokonywanych w majestacie władzy duchownej i świeckiej.

3. Przyczynek do semantyki historycznej

Zmiana znaczenia słów jest jednym z ciekawszych zjawisk, które może być poddane badaniom w ramach historii idei. Tego rodzaju zmiany dotyczą tożsamości podmiotów ich wzajemnej identyfikacji i relacji z otoczeniem. Takie zmiany sytuują się na linii epigenetycznej przemiany : w swej istocie zostawiają podobny głębszy sens aksjologiczny ale kontekst użycia danego słowa z powodu zmienionych warunków historycznych jest zupełnie odmienny.

Najlepszym przykładem związanym z tematyką tego studium jest słowo dysydent. W XVI i XVII — wiecznej Polsce określano nim osobę nie przynależącą do kościoła katolickiego. Dysydentami byli więc wszyscy protestanci z obu głównych odłamów kościoła ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego a także Bracia Polscy i Bracia Czescy. Słowo to o łacińskim rodowodzie oznaczające osobę nie zasiadającą tam gdzie wszyscy było używane w stosunku do różnowierców zarówno w debatach publicznych jak i w dokumentach państwowych. W XX stuleciu termin ten stracił kontekst wyznaniowy i zaczął być stosowany wobec opozycjonistów, walczących z państwem totalnym realnego socjalizmu. Ewolucja ta jest nader interesująca.

Angielski myśliciel, historyk idei i teoretyk liberalizmu Isaiah Berlin pisząc o intelektualistach popierających władzę komunistyczną użył w stosunku do nich określenia „świecki kler”. Określił tym terminem komunistycznych intelektualistów stojących na straży religii państwowej i usprawiedliwiających zbrodnie władz [12]. Było o określenie pejoratywne ale także intelektualnie trafnie użyte. Ideologia komunistyczna odwoływała się do wiary w utopijną przyszłość i wymagała jednomyślności. George Orwell, apelował by określenie to stosować do wszystkich schlebających władzy bez względu na orientację polityczną i głoszoną ideologię [13]. Orwell twierdził, że odpowiedników „świeckiego kleru” można znaleźć wśród ludzi otaczających władzę także w „wolnych społeczeństwach”. Oczywiście w państwach o autorytarnych systemach rządów termin ten w sposób jaskrawy przynależy dygnitarzom stojącym na straży jednomyślności: funkcjonariuszom partyjnym, komisarzom, ideologom. Kiedy w Związku Radzieckim i innych państwach realnego socjalizmu pojawili się intelektualiści, którzy pomimo grożącym im represjom zaczęli otwarcie i jawnie domagać się zmian, poszanowania praw człowieka, wytykając władzy zbrodnie i niegodziwości, zaczęto wobec nich używać określenia *dysydenci*. W międzynarodowej debacie, skierowanej przeciw niepokonanemu militarnie blokowi państw komunistycznych, zaczęto ideologów i komisarzy partyjnych przeciwstawiać dysydentom. To w postawie dysydentów odwaga nieprawomyślnego myślenia szła w parze z odwagą cywilną, wyrażającą się w wystawieniu samych siebie na szykany i często poważne represje ze strony reżimów totalitarnych.

Badający w XX wieku historię wolności libertarianie wskazali na Stary Testament, jako najstarsze źródło pisane, świadczące o istnieniu konfliktów we wzajemnych relacjach między władzą a depozytariuszami prawdziwej mądrości [14]. To właśnie w Starym Testamencie prawdziwi prorocy przeprowadzali analizę sytuacji geopolitycznej, dokonywali ocen moralnych władców i udzielali rad. Księgi historyczne Biblii niejednokrotnie wskazują na pozostających na usługach władców pochlebców, jako „proroków fałszywych”. Można zatem ukazać historię ludzkości jako spór między tymi, którzy odgrywali rolę mniej lub bardziej doraźnie docenianą poczynając od proroków fałszywych aż po komisarzy ludowych a tymi, którzy często pogardzani i niejednokrotnie karani odegrali rolę prawdziwych proroków — dysydentów.

Na różnych etapach dziejów podejmowano pokojową walkę o poszerzenie wolności i zagwarantowanie praw stojących na straży tej wolności. Różnowiercy polscy wraz z najbardziej

wyemancypowaną intelektualnie grupą socynian w sporze o poszerzanie zakresu praw i wolności odegrali rolę, która winna zostać zasłużenie doceniona.

Przypisy:

[1] Spory o charakterze partykularnym są możliwe do odczytania jedynie z perspektywy po wniknięciu w mentalność wspólnot narodowo-religijnych. Postulaty uwzględnienia prawd "wewnętrznych" prowadziły do różnic w rozumieniu i interpretacji zjawisk. Znaczący myśliciel występuje w kilku rolach: w roli krytyka społeczeństwa, w roli reformatora, roli propagatora określonych idei (wykorzystywanych później w świecie pełnym partykularnych politycznych i światopoglądowych sporów), a dla potomnych, czasem nieomal, w roli proroka: "błędem jest jednak wychwalanie proroków za uniwersalistyczne przesłanie. Tym, co zasługuje na najwyższy podziw jest ich udział w sporze o charakterze partykularnym [...], to w ten spór angażują cały swój gniew i poetycki geniusz". M. Walzer, *Prorok w roli krytyka społeczeństwa*, [w:] tenże *Interpretacja i krytyka społeczna*, Warszawa, 2002, s.111.

[2] Tę postawę Erazma dobrze ocenił Luter, który zarzucał niderlandzkiemu humaniście, że bliższe mu są sprawy ludzkie, niż boskie.

[3] A. MacIntyre, *Krótką historia etyki. Zarys historii moralności od czasów Homera po wiek XX*, Warszawa, 1995, s. 173.

[4] Niezwykłość krytycznego racjonalizmu Ockhama polega na tym, że czyni on przykazania Boga arbitralnymi edyktami, które wymagają posłuszeństwa irracjonalnego. Marcin Luter natomiast nauczał: ze względu na to bowiem, że w każdym czynie jesteśmy zupełnymi grzesznikami i jesteśmy zarazem całkowicie zbawieni i usprawiedliwieni przez Chrystusa, nie ma znaczenia natura takiego czy innego czynu. Założenie, że jakiś czyn może być lepszy od innego, oznacza, że nadal posługujemy się wzorcami prawa, od którego więzów Chrystus nas wyzwolił.

[5] "Mocną stroną Lutera był niewątpliwie fakt, iż w swej argumentacji teoretycznej używał pojęć w aspekcie dynamicznym, by zarówno przez ulubioną przez siebie metodę *reductio ad absurdum*, jak i przez badanie całego pola znaczeniowego dojść do zastosowania ich w praktyce. Wykorzystując w pełni dialektykę "zgorszenia", jak i "odrzućcia uczynków" doprowadził swe rozumowanie do konkluzji, które założył sobie w sposób nieco aprioryczny". S. Michalski, *Protestanci a sztuka. Spór o obrazy w Europie nowożytnej*, s. 73-74.

[6] Erik von Kuehnelt-Leddihn, *Przeciw duchowi czasu*, Wrocław, 2008, s. 84 i nast.

[7] "Kalwin nie odrzucał również pojęcia "Kościoła widzialnego". Jest to skądinąd - zwłaszcza na płaszczyźnie instytucjonalno-praktycznej - oczywiste, co ważniejsze, Kalwin stworzył również dla tego poglądu podbudowę teoretyczną. Odniósł on zasadniczo ostrze pytania "wiary w Kościół" do "Kościoła nieznanego" - *incognitam ecclesiam*, tym samym pozostawiając na uboczu problem teologicznej prawomocności "Kościoła widzialnego", ale wyraźnie stwierdził, że pojęcie to powinno zostać utrzymane". S. Michalski, *Protestanci a sztuka*, wyd. cyt. s. 118.

[8] "Naprzód trzech Bogów (które Trójcą nazwał) sobie zmyślił [Antychryst-papiestwo], potem, aby ich trzema Bogami nie zwano, wynalazł Esencję, która by je w jednego Boga klijija (...) i nazwał tego Boga Esencją, Istnością, czasem Trójcą, a czasem Trojakim." , Grzegorz Paweł z Brzezina, *Rozdział Starego Testamentu do Nowego*, b. m. w., 1568.

[9] Z. Ogonowski, *Wstęp, Myśl ariańska w Polsce XVII wieku Antologia tekstów*. Wrocław, Warszawa, Kraków, 1991, s. 19-20.

[10] S. Lubieniecki *Historia Reformationis Polonicae*, Warszawa, 1971. Tekst polski: *Historia Reformacji w Polsce* [w:] "Rocznik Teologiczny" t. 4 i 5, Warszawa 1938,1939.

[11] M. Luter, *Kazania nieekumeniczne*, Warszawa, 1998.

[12] Ten historyczny wielogłos referuje N. Chomsky w swoim eseju "Świecki kler i zagrożenia demokracji" ;[w:] tegoż, *O naturze i języku*, Poznań 2005, s. 157 i nast.

[13] Temat ten podjął w niewydanej za życia przedmowie do słynnej powieści satyrycznej *Folwarku zwierzęcego* (publikacja angielska 1945). Tekst ten odnaleziono i opublikowano dopiero w roku 1990 w czterdzieści lat po śmierci autora.

[14] M. Walzer, *Prorok jako krytyk społeczny* [w:] tegoż, *Interpretacja i krytyka*, Warszawa, 2002.

Jerzy Kolarzowski

Doktor, adiunkt w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Prawa i Administracji). Współzałożyciel i rzecznik prasowy PPS (1987 - luty 1988), zwolniony z pracy w IPIP PAN (styczeń 1987), współredagował Biuletyn Informacyjny Ruchu Wolność i Pokój (1986-1987), sygnatariusz platformy Wolność i Pokój (1985), przekazywał i organizował przesyłanie m.in. do Poznania, Krakowa, Gdańska, Lublina i Puław wielu wydawnictw podziemnych. Posiada certyfikat „pokrzywdzonego” wystawiony przez IPN w 2003 r. Master of Art of NLP. Pisze rozprawę habilitacyjną "U podstaw europejskiej filozofii praw człowieka. Narodziny jednostki w sferze publicznej i prywatnej w pismach Braci Polskich". Zainteresowania: historia instytucji życia publicznego i prywatnego, myśl etyczna i religijna Europy (zwłaszcza okresu reformacji). Bada nieoficjalne nurty i idee inspirujące kulturę europejską. Hobby: muzyka poważna, fotografia krajobrazowa. Autor książki [Filozofowie i mistycy](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-10-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6875) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6875>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl